

Andrzej Friszke

OPOZYCJA W POLSCE 1956–1980

Korzenie aktywności opozycyjnej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tkwią w wydarzeniach 1956 r. Rozgrywce w establishmentie partii komunistycznej towarzyszył silny ruch oddolny, obejmujący różne grupy inteligencji, w tym szczególnie młodej, dojrzewającej już po wojnie. Nowe pokolenie tworzyło fakty społeczne i polityczne, rzadko będące kontynuacją dawnych tradycji politycznych. Powstające i odnowione w 1956 r. pisma, kluby, stowarzyszenia, związki młodzieżowe, rady robotnicze nie zmierzały do obalenia ustroju, ale do jego reformy, wprowadzenia do systemu elementów samorządności, wolności słowa, demokracji i praworządności. Ruch ten był tygłem rozmaitych postaw, które stopniowo się krystalizowały i polaryzowały. Dla jednych więc działaczy aktywność w ruchu 1956 r. była punktem wyjścia do kariery w ramach systemu, dla innych – początkiem drogi do aktywnej opozycji.

Trwały podział Europy i brak nadziei na możliwość szybkiego zrzucenia zależności od ZSRR, czego potwierdzeniem

była inwazja sowiecka na Węgry jesienią 1956 r., ograniczały horyzont możliwych zmian. Nie istniały warunki dla stawiania żądań obalenia komunizmu, przywrócenia demokracji i niepodległości. W latach odwilży postalinowskiej rozwijały się natomiast projekty przekształceń i liberalizacji systemu komunistycznego. W Polsce istniały szczególne warunki dla wykorzystania takich możliwości. Szczególną pozycję zajmował Kościół katolicki – nośnik zachodnich i narodowych tradycji. Z dziewiętnastowiecznych doświadczeń braku państwowości wywodziła się szczególna rola intelektualistów, zwłaszcza poetów i pisarzy, którzy byli przewodnikami i budzicielami ducha narodowego. Owego bagażu misji wobec narodu Kościół oraz intelektualiści byli świadomi także w okresie sowieckiej dominacji po II wojnie światowej. Toteż kompromisy, niekiedy daleko idące, niektórych intelektualistów z komunistycznym reżimem są do dziś powodem ciężkich oskarżeń, a w latach minionych były jednym z powodów podziałów i konfliktów w środowiskach opozycji. Niemniej ze względu na te historyczne doświadczenia, władza komunistyczna, zabiegając o społeczną legitymizację, musiała uwzględniać szczególną rolę Kościoła oraz intelektualistów, co miało istotne znaczenie dla odrębności polskiego modelu ustrojowego oraz jego ewolucji.

Trwałymi osiągnięciami roku 1956, które ostały się na długie lata, były: niezależność od władz Kościoła katolickiego, znaczna autonomia inteligenckich środowisk twórczych i towarzyszące temu większe niż w innych krajach komunistycznych otwarcie na kulturę zachodnią. W dziedzinie społeczno-ekonomicznej najtrwalszym osiągnięciem 1956 r. było zachowanie dominacji na wsi indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Osiągnięcia te tworzyły warunki dla rozwoju różnych poczynąń przekraczających standardy przyjęte w krajach komunistycznych. Kościół katolicki zaakceptował ograniczoność

przemian politycznych 1956 r. Prymas Wyszyński nie dał zachęty dla odradzania się katolickich ruchów politycznych, co więcej – poparł Gomułkę w wyborach 1957 r. Próbując unikać konfliktu z władzami na płaszczyźnie czysto politycznej, skupiał uwagę na ogromnym planie wychowawczym, który miał umocnić narodową i religijną tożsamość Polaków, uodpornić ich na wpływy laicyzacyjne oraz odgórnice lansowany ateizm. Konflikty z władzami, trwające z dużym natężeniem w latach 1958–1967, dotyczyły właśnie tej sfery. Dzieje owych zmagania tworzą ideową genealogię tego odłamu polskiej tradycji oporu przeciw komunizmowi, który akcentuje tożsamość narodową i katolicką. Etap formułowania celów politycznych zaczął się dla tych środowisk pod koniec lat siedemdziesiątych, a szerzej w dekadzie następnej.

W odróżnieniu od antykomunistycznej opozycji lat czterdziestych, oczekującej zasadniczych przemian ustrojowych i kwestionującej prawomocność „Polski Ludowej”, środowiska inteligencji podejmującej w latach sześćdziesiątych aktywność krytyczną wobec reżimu uważały Polską Rzeczpospolitą Ludową za państwo polskie, którego ustroj powinien być stopniowo demokratyzowany. Było to zresztą zgodne z odczuciami milionów rodaków, wynikało także z braku alternatywy geopolitycznej. Po 1956 r. władzę komunistyczną traktowano jako rodzimą – choć zależną od Moskwy – dyktaturę, z którą można się ścierać, ale też zawierać kompromisy. Celem tej gry było stopniowe poszerzanie marginesu wolności, przywracanie praworządności, postępująca demokratyzacja ustroju.

Krytycy systemu rozwijali swe myśli często na oficjalnych zebraniach, na uniwersytetach, w złagodzonej „pod cenzurę” formie publikowali je w czasopiśmie. Wspólną cechą tych wypowiedzi była dogłębna krytyka stalinizmu i przekonywanie rządzących o potrzebie praworządności, poszerzania marginesu

wolności i demokratyzacji ustroju. Ponieważ istniejący system nie tolerował istnienia opozycji i odmawiał z nią dialogu, występujący z krytyką systemu nie określali się jako opozycjoniści, wyrażali natomiast potrzebę humanizacji socjalizmu oraz nadania mu szerszego oparcia społecznego. Dopiero reakcje aparatu władzy na wystąpienia zwolenników „drugiego etapu” destalinizacji, spadające na krytyków represje, prowadziły do samookreślenia się jako opozycji.

Bardzo ważny dla funkcjonowania opozycji popaździernikowej był nieformalny obieg informacji, ocen i plotek, krążących w środowiskach literackich i naukowych, a następnie przenikających szerzej – do społeczeństwa. W ten sposób przełamano cenzurę, ujawniano fakty niewygodne dla rządzących, tworzone oceny odmienne od oficjalnych, promowano pewne zjawiska kulturalne czy polityczne, a zatem budowano namiastki opinii publicznej. Radykalnym na owe czasy środkiem działania były listy zbiorowe do władz w konkretnych sprawach. Pierwszy z nich – list 34 znanych intelektualistów z 1964 r., którzy krytykowali zmniejszanie przydziału papieru na książki oraz zaostżanie ingerencji cenzury – wywołał prawdziwą burzę w państwie, angażując w bezpośrednie polemiki przywódców partii. Zastosowane wobec sygnatariuszy listu restrykcje i represje były sygnałem, że osoba podpisująca listy zbiorowe do władz musiała się liczyć z poważnymi kłopotami.

Ważnym punktem odniesienia dla środowisk opozycyjnych była wydawana w Paryżu przez Jerzego Giedroycia „Kultura”. Numery miesięcznika i książki Instytutu Literackiego, chociaż pozbawione debitu w PRL i przemycane różnymi drogami, tworzyły podstawową lekturę oponentów systemu. Na pisanie do „Kultury” zdobywali się jednak tylko nieliczni i prawie bez wyjątku pod pseudonimami. Utrzymywanie kontaktów z „Kulturą”, a zwłaszcza współpraca z nią, groziły represjami

(proces Hanny Rewskiej w 1958 r., Anny Rudzińskiej w 1962, rozpoczęcie śledztwa przeciw Stanisławowi Catowi-Mackiewiczowi w 1965 r., proces grupy „taterników” w 1970 r.).

Najszerzej docierającym do społeczeństwa niekomunistycznym środkiem przekazu było Radio Wolna Europa, którego słuchała ponad 1/3 dorosłych obywateli. RWE było zaciekle zwalczane przez propagandę, a nawiązanie z nim bezpośredniego kontaktu groziło uwięzieniem (proces Melchiora Wańkowicza w 1965 r., śledztwo przeciwko Władysławowi Bartoszewskiemu w 1970 r.). Jednocześnie jednak liczebność oraz precyzja informacji Radia o wydarzeniach w Polsce, także na szczytach władzy, wskazywała, że informatorów RWE było wielu i byli oni dobrze zorientowani. Rozgłośnia przekazywała systematycznie wiadomości o wszystkich istotnych wystąpieniach opozycyjnych, represjach, konfliktach w obozie władzy, dzięki czemu cenzura informacji nie mogła być całkiem skuteczna.

Pod względem ideowym w środowiskach opozycyjnych można wyróżnić trzy nurty.

Rewizjoniści przy użyciu metod marksistowskich przeprowadzali krytykę obowiązującego schematu ideologiczno-propagandowego oraz istniejącego systemu. Obietnicę ideową komunizmu konfrontowali z jej realizacją, bronili wolności jednostki i jej prawa do wypowiedzi, zwłaszcza dla zwolenników socjalizmu (przez co podważali filary centralizmu), postulowali liberalizujące reformy polityczne i gospodarcze, próbowali czerpać z zachodniej myśli lewicowej. Rewizjonizm był prądem intelektualnym znajdującym odbicie w naukach społecznych i humanistycznych (zwłaszcza Leszek Kołakowski i Włodzimierz Brus), znajdował też wyraz w literaturze, szczególnie w tzw. literaturze obrachunkowej ze stalinizmem. Rewizjonizm miał też nurt radykalny, wprost podważający prawo-

mocność systemu politycznego jako sprzecznego z interesami klasy robotniczej (Jacek Kuroń i Karol Modzelewski, skazani w 1965 r.). Jest charakterystyczne, że w trakcie ewolucji ideowej rewizjoniści odchodzili z partii lub byli z niej usuwani oraz porzucali kolejne elementy tradycji marksistowskiej, zbliżając się do koncepcji liberalnych. Symbolicznym zamknięciem tego procesu jest opublikowanie przez Kołakowskiego, już na emigracji, fundamentalnego dzieła *Główne nurty marksizmu* (1976).

Od rewizjonistów różniło się ambiwalentnym stosunkiem do marksizmu kilka środowisk intelektualnych, związanych przywiązaniem do inteligentckich tradycji obrony niezależności myśli i postaw, związków kultury polskiej z zachodnią oraz współczesnej z tradycyjną, zdecydowanym sprzeciwem wobec wszelkich zamkniętych systemów ideologicznych. Taką orientację reprezentowało wielu profesorów wyższych uczelni (np. socjologowie Stanisław i Maria Ossowsky), grupa „Europy” – pisarzy, którzy w 1957 r. opuścili PZPR (Jerzy Andrzejewski, Jan Kott, Mieczysław Jastrun i in.), grono przywódców rozwiązanego w 1962 r. Klubu Krzywego Koła (Jan Józef Lipski, Paweł Jasienica), część literatów z Antonim Słonimskim na czele. Najbliższym ich partnerem w różnych akcjach sprzeciwu bywali rewizjoniści, zwłaszcza gdy w trakcie ewolucji porzucali elementy myślenia komunistycznego. Głównym polem konfrontacji tego nurtu opozycji z reżimem był Związek Literatów Polskich. Z tego kręgu wyszły dwa najważniejsze protesty zbiorowe lat sześćdziesiątych – wspomniany już list 34 oraz protest literatów Warszawy przeciwko zdjęciu *Dziadów* Mickiewicza ze sceny Teatru Narodowego, co bezpośrednio poprzedziło wystąpienia studenckie w marcu 1968 r.

Ruch Znak posiadał oficjalny status i strukturę organizacyjną. Tworzyły ją powstałe w 1956 r. Kluby Inteligencji Katolickiej w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Toruniu i Poznaniu, wznowiony po Październiku „Tygodnik Powszechny”

pod redakcją Jerzego Turowicza, krakowski miesięcznik „Znak” oraz warszawski – „Więź”, redagowany przez Tadeusza Mazowieckiego. Ruch Znak miał kilkuosobową reprezentację w Sejmie PRL, której przywódcy – Stanisław Stomma i Stefan Kisielewski – sformułowali koncepcję programową, nazwaną neopozytywizmem. Jej istotą było uznanie dominacji ZSRR i rządów PZPR za czynniki niezmiennie, ale jednocześnie podkreślanie potrzeby stopniowej demokratyzacji, uznania praw bezpartyjnej większości, w tym szczególnie katolików. Neopozytywiści podkreślali, że nie są zwolennikami socjalizmu, ale akceptują go jako konieczność wypływającą z geopolityki. Pod tym względem różnili się od grupy „Więzi”, która zachowywała wrażliwość na wartości ideowe socjalizmu, rozumiane jako postulat głębokiej demokratyzacji społecznej, egalitaryzmu, upowszechnienia kultury. Ogromną wagę ruch Znak przywiązywał do wykształcenia nowej formacji katolicyzmu otwartego, pogłębionego intelektualnie, polemicznego wobec nacjonalizmu, otwartego na dialog z niewierzącymi.

Odmienny charakter miały środowiska młodzieżowe podejmujące aktywność opozycyjną. Szczególnie aktywne było istniejące na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1965–1968 środowisko wychowanków Kuronia i Modzelewskiego, zwanych „komandosami”, skupione wokół Adama Michnika. „Komandosi” pozostawali w kręgu kontaktów intelektualnych i personalnych z rewizjonistami, a także liberałami, działali zaś jawnie, wnosząc ferment do życia studenckiego. Uczestnicy tej grupy odegrali decydującą rolę w przygotowaniu wystąpienia studentów Uniwersytetu w marcu 1968 r., a po wydarzeniach marcowych stali się oskarżonymi w kilku procesach politycznych i otrzymali wyroki sięgające trzech lat więzienia.

Bezpośrednim powodem konfliktu było, jak już powiedziano, zdjęcie przez władze *Dziadów* Mickiewicza ze sceny

Teatru Narodowego, co wywołało protest literatów oraz studentów, organizowany przez „komandosów”. Represje wobec buntujących się studentów wywołały odruch solidarności, jakim miał być wiec na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego 8 marca 1968 r. Brutalna interwencja policji i aresztowania wywołały ruch protestu na wielu wyższych uczelniach. Odpowiedzią władz na strajki studenckie i demonstracje była kampania potępienia „wichrzycieli”, prowadzona w prasie i na wiecach, w której posługiwano się hasłami antysemitycznymi. W partii, administracji, wydawnictwach i na uczelniach w całym kraju przeprowadzono czystkę, pozbywając się osób pochodzenia żydowskiego oraz „rewizjonistów”. Ruch studenckich protestów został spacyfikowany, ale dla wielu jego uczestników był ważnym przeżyciem pokoleniowym, które kierowało ich na drogę sprzeciwu wobec systemu. Był też największą od 1956 r. próbą samoorganizacji, ograniczoną wszakże do komitetów studenckich.

W końcu lat sześćdziesiątych rozwinęła aktywność radykalnie antykomunistyczna grupa Ruch (Andrzej Czuma, Stefan Niesiołowski i in.), która nawiązywała do patriotycznych tradycji niepodległościowego ruchu Józefa Piłsudskiego oraz Armii Krajowej z lat II wojny światowej. Ruch tworzył sieć konspiracyjną, przystąpił do wydawania podziemnych czasopism, próbował zdobywania przemocą pieniędzy, podjął też przygotowania do podpalenia muzeum Lenina w Poroninie. Aresztowani w przededniu tej akcji przywódcy Ruchu zostali skazani na kary do siedmiu lat więzienia.

Słabością grup opozycyjnych był ich niewielki zasięg oddziaływania, ściśle inteligencki, nawet intelektualny charakter. Różne uwikłania w kompromisy z władzami sprawiały, że postawy opozycyjne nie zawsze były dość czytelne dla mniej zorientowanych. Z kolei jednak radykalizm antysystemowy

(np. Ruchu) skazywał na marginalizację, gdyż w PRL istniało niewielkie zrozumienie dla propozycji skrajnych; większe zainteresowanie budziły postulaty, które dawały jakąś nadzieję urzeczywistnienia. Kres nadziei na powrót do demokratyzacji w duchu Października '56 położył Marzec '68. Rewizjoniści ostatecznie znaleźli się poza ramami partii i na ogół poza nurtem myśli marksistowskiej. Ruch Znak utracił nawet pozory wpływu na rządzących. Sierpniowa inwazja na Czechosłowację oznaczała upadek nadziei na przekształcenie socjalistycznego autorytaryzmu w „socjalizm z ludzką twarzą” w jakimkolwiek kraju bloku radzieckiego. W Polsce epokę rządów Gomułki kończyły krwawo stłumione wystąpienia robotnicze na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.

*

Pierwszą połowę lat siedemdziesiątych charakteryzowało wyciszenie konfliktów politycznych i społecznych, minimalny zasięg oporu społecznego oraz brak znaczniejszej aktywności opozycyjnej. Grupy opozycyjnej wobec systemu inteligencji skupiały się na pracy wewnętrznej, formacyjnej, poszukiwaniu wzajemnego zbliżenia. Szczególne znaczenie miał zawiązujący się dialog katolików ze Znaku z byłymi rewizjonistami i innymi środowiskami inteligencji laickiej. Wezwaniem do współdziałania katolików z lewicowymi nonkonformistami była wydana w 1971 r. książka Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*, na którą pozytywnie odpowiedział Adam Michnik książką *Kościół, lewica, dialog*, wydaną w 1977 r. w Paryżu.

Dla części krytyków systemu aksjomatem stała się myśl, aby w razie kolejnego wybuchu robotniczego opozycja inteligencka wystąpiła z deklaracją solidarności i żądaniem instytucjonalnych zmian. Wśród zjawisk pilnie obserwowanych

wymienić należy ruch dysydentów radzieckich, którzy realizowali formułę zorganizowanego, jawnego działania (komitety obrony praw człowieka – jawne, choć zwalczane przez władze), publikowali w formie maszynopisów nieocenzurowane teksty (*samizdat*), przełamywali niepisany zakaz kontaktowania się obywateli z dziennikarzami zagranicznymi, informowania ich o swoich poczynaniach, stosowanych przez władze represjach oraz o sytuacji w kraju.

Szerokie wystąpienia inteligentnej opozycji zostały sprovokowane przez władze PRL w 1975 r., kiedy ogłoszono zamiar wpisania do konstytucji zasady kierowniczej roli partii, sojuszu z ZSRR i uzależnienia praw obywatelskich od wypełniania obowiązków. Kilkaset osób podpisało listy protestacyjne, a niektóre z nich – zwłaszcza list 59 – zawierały wyraźne deklaracje przeciwko istniejącemu systemowi, za odbudową podmiotowości społeczeństwa i za ustrojem demokracji parlamentarnej. W kilku listach podniesiono też problem suwerenności narodowej i państwowej. Znaczenie kampanii konstytucyjnej polegało na złamaniu ważnej dla reżimu propagandowej tezy o braku sprzeciwu wobec polityki partii, znacznym jak na owe czasy ruchu protestu, jawnym zakwestionowaniu istniejącego ustroju oraz wskazaniu celu dalekosiężnego w postaci suwerennego państwa demokracji parlamentarnej. Ważnym podbudowaniem dla środowisk opozycyjnej inteligencji było stanowisko episkopatu Polski, który także ostro skrytykował przyjmowane poprawki. Dawało to opozycji ważne oparcie moralne i sprzyjało tworzeniu atmosfery wzajemnej życzliwości w latach następnych.

Wystąpienia robotnicze 25 czerwca 1976 r. zbiegły się zatem z ożywieniem politycznym w środowiskach intelektualnych i studenckich. Umożliwiło to szybkie podjęcie akcji pomocy dla represjonowanych uczestników protestu czwarcego i utworzenie 23 września 1976 r. przez czternaście osób,

reprezentujących różne tradycje ideowe, Komitetu Obrony Robotników (m.in. Jerzy Andrzejewski, Edward Lipiński, Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Aniela Steinsbergowa, ks. Jan Zieja). KOR niósł prześladowanym pomoc prawną i finansową, zbierał informacje o represjach i publikował je, domagając się uwolnienia wszystkich więzionych i przywrócenia do pracy uczestników protestu. Dla poparcia tych postulatów organizowano nacisk społeczny w postaci petycji kierowanych do władz, „wizytowania” procesów robotników i szerokiego rozpowszechniania informacji o łamaniu praworządności.

KOR i jego współpracownicy robili rzeczy, które wcześniej wydawały się niemożliwe, których – jak się wydawało – system nie może tolerować. KOR był pierwszym po wojnie jawnym komitetem (ogłoszono listę członków wraz z adresami i telefonami) organizującym akcję społeczną przeciw bezprawiu władzy. Jesienią 1976 r. wyszły pierwsze numery pism niecenzurowanych – „Komunikatu” KOR, redagowanego przez Macierewicza, a następnie Ankę Kowalską, i „Biuletynu Informacyjnego”, którego redaktorami byli Seweryn Blumsztajn i Joanna Szczęsna. Na przełomie 1976/1977 do ich wydawania użyto przemysłowych z Zachodu powielaczy. O celach i działaniach KOR informowano zagranicznych dziennikarzy, nawiązano kontakty z emigracją, za jej pośrednictwem (tzn. Radia Wolna Europa) docierano do szerokich kręgów społeczeństwa. Złamano tym samym kolejne przyjmowane dotychczas samoograniczenie, co wcześniej było niemożliwe – w latach sześćdziesiątych za przekazywanie informacji na Zachód i kontakty polityczne z emigracją groziły procesy.

Władze nie zdecydowały się na uwięzienie działaczy KOR, gdyż dbały o pozytywny obraz kraju w zachodniej opinii publicznej, co było konieczne wobec stałych zabiegów o pomoc

kredytową. Dbały również o nieantagonizowanie Kościoła, który dawał wyraźnie do zrozumienia, że nie akceptuje wchodzenia na drogę represji. Postępowanie władz wobec opozycji polegało więc na nękanii policyjną inwigilacją, rewizjami, zatrzymywaniem na 48 godzin, anonimowymi telefonami z groźbami, wielu zwolniono z pracy.

7 maja 1977 r. w Krakowie znaleziono ciało współpracownika KOR studenta Stanisława Pyjasa, zamordowanego najpewniej przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (zbrodni tej nie wyjaśniono i sprawców nie zidentyfikowano jednoznacznie do dziś). Związani z KOR studenci odpowiedzieli demonstracjami w Krakowie, na co władze zareagowały aresztowaniem przywódców Komitetu. Aresztowania nie doprowadziły jednak do spacyfikowania ruchu. Po kilku tygodniach władze postanowiły wycofać się z zamiaru wytoczenia procesu i w lipcu ogłosiły amnestię.

Lata 1977–1980 to czas rozwijania i dojrzewania inicjatyw zapoczątkowanych w latach 1976 i 1977. We wrześniu 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (KSS „KOR”), stawiając sobie za cel walkę z przejawami bezprawia, wspieranie obywatelskich dążeń do samoorganizacji i obrony swych praw społecznych, przełamywanie monopolu informacyjnego władz. Równoległe powstawały inicjatywy środowiskowe – Studenckie Komitety Solidarności w największych ośrodkach akademickich, przy czym znaczeniem i zasięgiem oddziaływania wyróżniał się SKS krakowski. Od października 1977 r. w Warszawie ruszyły wykłady, mające uzupełnić wiedzę studentów o tych aspektach nauk humanistycznych i społecznych, które nie były wykładane na uczelniach poddanych kontroli partyjno-państwowej. W lutym 1978 r. powstało Towarzystwo Kursów Naukowych, które objęło patronat nad owymi wykładami i tworzyło dla nich zaplecze organi-

zacyjne. TKN utworzyło 54 naukowców i literatów, w tym Jerzy Jedlicki, Bohdan Cywiński, Tadeusz Kowalik, Władysław Bartoszewski, Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek. Koordynacją kilku cykli prowadzonych w Warszawie wykładów zajmował się Andrzej Celiński.

Oprócz wspomnianych już „Komunikatów” KOR oraz „Biuletynu Informacyjnego” (od jesieni 1977 publikowanych w jednej zszywce), po amnestii 1977 r. rozwinął się cały wachlarz wydawnictw adresowanych do poszczególnych środowisk społeczno-zawodowych. Pojawiły się obszernie czasopisma publicystyczne kierowane do inteligencji: „Głos” (Macierewicz, Jakub Karpiński), „Krytyka” (Michnik, Kuroń, Stefan Starczewski), literackie „Zapis” (Wiktor Woroszyński, Jacek Bocheński, Barbara Toruńczyk, Teresa Bogucka) i „Puls” (Jacek Bierezin, Witold Sułkowski), związane ze środowiskami KSS „KOR”, oraz niezależne od Komitetu, redagowane przez młodych katolików „Spotkania” (Janusz Krupski). Działacze KSS „KOR” – Jan Lityński, Helena i Witold Łuczywowie, Ludwika i Henryk Wujcowie, Dariusz Kupiecki oraz inni – stworzyli przeznaczone do kolportażu w fabrykach pismo „Robotnik”, zmierzające do rozbudzania dążeń do obrony własnych interesów, samoorganizacji i samorządności.

Kontrolę cenzury przełamywała także kierowana przez Mirosława Chojeckiego Niezależna Oficyna Wydawnicza (NOW-a), publikując systematycznie od lata 1977 r. książki na powielaczach. Wśród około setki publikacji NOW-ej, które ukazały się do lata 1980 r. przeważała literatura piękna, w tym tomiki poezji Czesława Miłosza (niedopuszczonego do oficjalnego obiegu wydawniczego w PRL), powieści Tadeusza Konwickiego i Kazimierza Brandysa (obłożonych zakazem druku), a także tłumaczenia z literatury światowej (m.in. *Błaszany bębenek* Günthera Grassa). Wszystkie te pisma

i książki odbijane były na powielaczach w nakładach 3–5 tys. egzemplarzy. Rozpowszechniano je nieoficjalnie w specjalnie stworzonej sieci kolportażu. Składy redakcji pism niecenzurowanych podawano w stopkach numerów, natomiast proces wydawniczy i adresy drukarni należały do najpilniej strzeżonych tajemnic.

Wymienione inicjatywy organizowane były przez ludzi o genealogii rewizjonistycznej, liberalno-demokratycznej, przez młodych inteligentów – weteranów Marca '68, a także związanych z nimi studentów, jak również przez niektórych działaczy ruchu Znak. W ten sposób powstawało rozległe środowisko ideowe, towarzyskie, złączone solidarnością i współpracą, choć oczywiście nie brakowało też napięć i konfliktów. Najważniejszy podział w środowisku KSS „KOR” zaznaczył się między grupą Macierewicza, skupioną wokół miesięcznika „Głos”, a większością, która za autorytety uznawała Kuronia i Michnika.

Odrębny krąg działania opozycyjnego tworzył się wokół Leszka Moczulskiego oraz dawnych działaczy Ruchu, zwłaszcza Andrzeja Czumy. W marcu 1977 r. ogłoszono o powstaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zaczęto wydawać własne czasopismo niecenzurowane – „Opinię”, a od jesieni 1977 r. „Gospodarza”, adresowanego do chłopów, oraz studenckiego „Bratniaka”. ROPCiO miał wpływ na SKS w Gdańsku i Szczecinie, niektóre grupy chłopskie, śląski komitet Wolnych Związków Zawodowych. Między środowiskami skupionymi wokół KSS „KOR” i ROPCiO istniała konkurencja, wynikająca także z różnic ideologicznych. W ROPCiO dominowała bowiem niechęć do inteligencji o rodowodzie rewizjonistycznym, a także szerzej – do środowisk opozycji intelektualnej lat sześćdziesiątych. W 1978 r. w ROPCiO doszło do rozłamu, który zapoczątkował proces dzielenia się, w którego wyniku latem 1980 r. zauważalną działalność prowadziły Konfederacja Polski Niepodległej Leszka

Moczulskiego, utworzona 1 września 1979 r., oraz grupa „Bratniaka” zorganizowana w Ruch Młodej Polski z Aleksandrem Hallem i Arkadiuszem Rybickim na czele.

Rok 1978 przyniósł pierwsze inicjatywy tworzenia ruchu masowego. Wiosną 1978 r. związany z ROPCiO Kazimierz Świtoń utworzył w Katowicach Komitet Wolnych Związków Zawodowych, który jednak nie mógł rozwinąć działalności z powodu silnych represji. Kilka tygodni później Komitet Założycielski WZZ powstał w Gdańsku. Tworzyli go współpracownicy KSS „KOR” i redakcji „Robotnika”, wśród których na przywódców wyrosli Bogdan Borusewicz, Andrzej Gwiazda i robotnik Lech Wałęsa. Gdański WZZ zdołał w ciągu następnych dwóch lat osiągnąć znaczące wpływy w gdańskich zakładach, szczególnie w stoczni. Prócz żądań socjalnych i prawa do organizowania się, ożywił pamięć o Grudniu '70, m.in. organizując rocznicowe manifestacje pod bramą stoczni. W 1978 r. powstały także pierwsze komitety samoobrony chłopskiej, aktywne zwłaszcza w gminie Milejów na Lubelszczyźnie i w Zbroszy Dużej nieopodal Grójca. Początkowo dynamiczniejsze niż WZZ, wkrótce jednak straciły impet i nie odegrały porównywalnej roli.

Liczbę czynnie zaangażowanych w działalność opozycyjną tego okresu można szacować na 1000–1500 osób. Część z nich włączała się do pracy sporadycznie. Grono najaktywniejszych członków różnych komitetów, redakcji, stałych drukarzy i kolporterów wydawnictw niecenzurowanych liczyło przed Sierpniem '80 około 300–500 osób. Największymi ośrodkami działań opozycyjnych i kolportażu niecenzurowanych wydawnictw były wielkie miasta – Warszawa, Kraków, Wrocław, Gdańsk.

Ugrupowania poczerwcowej opozycji próbowały działać w „szarej strefie”, czyli pomiędzy tym, co było przez prawo zakazane, a tym, na co zezwalało. Z tego też wpływał postulat jawności i powoływania się na prawa deklarowane

w konstytucji. Nawet skrajnie radykalna KPN podkreślała, że działa w granicach prawa, które nie zakazuje tworzenia partii politycznych. Jednocześnie jednak wszystkie ośrodki opozycji prowadziły część prac w utajnieniu z uwagi na zabezpieczenie ich przed zdeorganizowaniem przez SB – dotyczyło to zwłaszcza prac wydawniczych. W szerszym stopniu zasady konspiracji stosowało środowisko ROPCiO, tworząc wewnętrzną organizację tajną (Nurt Niepodległościowy w latach 1977–1978). Jedyнным znaczącym ugrupowaniem opozycji tego czasu działającym konspiracyjnie było Polskie Porozumienie Niepodległościowe, publikujące od maja 1976 r. teksty zawierające refleksje dotyczące celów politycznych, stanu świadomości społeczeństwa itp. Inicjatorami i organizatorami prac PPN byli Zdzisław Najder, Jan Olszewski i Andrzej Kijowski, a także Jan Józef Szczepański.

Szczególnie ważną formą działalności środowisk opozycyjnych było stworzenie niecenzurowanego obiegu informacji i opinii. Wydawnictwa niezależne, jak wtedy mówiono, były nie tylko źródłem informacji i forum wymiany myśli, ale też podstawowym środkiem integracji ruchu, utrzymywania kontaktu między jego uczestnikami i sympatykami. Redagowanie, powielanie i kolportowanie wydawnictw było jedną z najbardziej praktycznych form działania, angażującą stosunkowo duży krąg współpracowników i wyznaczającą im konkretne, bieżące zadania. Toteż w miarę rozwoju ruchu przybywało tytułów pism, powiększała się też ich objętość, podwyższał poziom edytorski i – co najważniejsze – rósł zasięg.

Strategię działania opozycji tych lat można streścić następująco: skupiać ludzi wokół drogich im spraw społecznych i organizować ich nacisk na władzę; budować samodzielne, niezależne od władz inicjatywy (m.in. pisma); nawiązywać kontakt z powstającymi wysepkami niezależności i organizować ich współpracę; wyjaśniać cele i zakres działań opozycyjnych

możliwie największej części społeczeństwa; tworzyć enklawy wolnego społeczeństwa, do których nie sięgałaby władza partii – enklawy te, mające własną hierarchię wartości, cele, przywódców, środki informacji, stopniowo się rozrosną, ograniczając zasięg władzy totalitarnej. W dalszej perspektywie był ruch społecznej samoorganizacji, który miał ograniczyć panowanie aparatu partyjnego. Realia będzie wyznaczała sytuacja geopolityczna, ale też siła ruchu społecznego. Strategię tę, wyłożoną najpełniej w 1976 r. przez Jacka Kuronia i Adama Michnika, faktycznie akceptowały niemal wszystkie środowiska opozycyjne.

Niemal wszystkie, gdyż PPN nie prowadziło właściwie prac organizacyjnych, skupiając uwagę na opracowywaniu i publikacji tekstów kształtujących myśl polityczną, a działające od 1978 r. konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” zajmowało się opracowywaniem diagnoz o stanie kraju i apelowało do władz o konieczne reformy. PPN akcentowało przy tym swój niepodległościowy charakter, nie rezygnując wszakże z krytycznej refleksji nad tradycją narodową, DiP zaś charakteryzował pragmatyzm, podkreślanie potrzeby przeprowadzenia choćby cząstkowych reform. Obie inicjatywy nie wytworzyły szerszego zaplecza społecznego, ale dostarczały materiału do przemysleń wszystkim nurtom opozycji.

Istotnym kryterium podziału był stosunek do tradycji narodowych i sztandarowych haseł. Nurt opozycji skupiony wokół KSS „KOR”, TKN, PPN miał do tradycji narodowych stosunek zróżnicowany, w pewnych sprawach aprobujący, w innych zaś krytyczny. Środowisko to starało się budować ruch rewindykacji pamięci narodowej, odwołując się do wartości demokratycznych, społecznych, obywatelskich, z którymi ściśle wiązano postulaty dotyczące spraw narodowych, takich jak ujawnianie faktów z polskiej przeszłości skazanych przez władze na zapomnienie,

np. dotyczących zbrodni sowieckich popełnionych na Polsce w czasie II wojny światowej. Dbano przy tym, by owa rewindykacja pamięci narodowej była wolna od tendencji nacjonalistycznych.

W kręgu ROPCiO o wiele mocniej przeżywano emocje narodowe, akcentowano hasła niepodległościowe, szczególnie o antyrosyjskim i antysowieckim wydźwięku, często odwoływano się do pozytywnego przykładu II Rzeczypospolitej. W 1979 r. KPN wprost nawiązała do tradycji przedwojennych, uznając się za kontynuację obozu piłsudczyków. W środowisku tym istniało przekonanie, że pobudzanie uczuć narodowych, silnych sentymentów oraz resentymentów, zwłaszcza wobec Związku Sowieckiego, jest drogą do pozyskania szerszej bazy społecznej. Działacze ROPCiO, zwłaszcza Wojciech Ziemiński, organizowali manifestacje patriotyczne, które, począwszy od 11 listopada 1978 r., po uroczystych nabożeństwach w dniach tradycyjnych świąt narodowych przemierzały ulice centrum Warszawy.

Spośród ugrupowań opozycyjnych jedynie KSS „KOR” utrzymywał kontakty z przeciwnikami systemu w innych krajach. Kontakty z rosyjskimi dysydentami były sporadyczne i utrzymywane głównie poprzez ośrodki emigracyjne, choć raz udało się doprowadzić do spotkania członka KSS „KOR” Zbigniewa Romaszewskiego z Andriejem Sacharowem (1979). Kontakty z czeską Kartą '77 były częstsze i bezpośrednie. Latem 1978 r. na granicy polsko-czechosłowackiej doszło do spotkań czołowych działaczy KSS „KOR” i Karty '77 (m.in. Václava Havla), a wkrótce potem Havel wszedł do redakcji korowskiej „Krytyki”. Kontakty te przerwało aresztowanie przywódców Karty '77, którym wytoczono proces. KSS „KOR” organizował wówczas w Polsce akcje solidarności z uwięzionymi, m.in. tygodniową głodówkę w kościele św. Krzyża (1979).

Stosunek Kościoła do opozycji był złożony, ale w krytycznych momentach przywódcy Kościoła sprzeciwiali się próbom stosowania wobec opozycji ostrych represji. Wśród biskupów za bliskich opozycyjnej inteligencji uchodzili zwłaszcza kardynał Karol Wojtyła i bp. Ignacy Tokarczuk, ale także prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński utrzymywał kontakt z działaczami opozycji, on też podejmował najskuteczniejsze interwencje u władz przeciw stosowaniu represji, a w stołecznych kościołach odbyły się dwie głódówki w intencji więzionych (1977, 1979). Szczególnie istotne było również otwarcie opozycyjnym intelektualistom, niezależnie od ich prawowierności, wielu kościołów i sal parafialnych na spotkania i wykłady. Był to narastający pod względem zasięgu obszar debaty o kulturze i historii, w którym budowano także dialog katolickiej i świeckiej tradycji humanistycznej. Kluczową dla przemian tych lat cezurą był wybór kardynała Wojtyły na Stolicę Apostolską (16 października 1978). Polski papież stał się nadrzędnym autorytetem nie tylko religijnym, ale i narodowym, a jego pielgrzymka do ojczyzny w czerwcu 1979 r. przyczyniła się do złamania dominującego dotąd w społeczeństwie poczucia niezmienności polskiego losu i braku alternatywy. W środowiskach opozycyjnych nie istniał nurt ateistyczny czy antyklerykalny, choć stosunek do Kościoła i religii był zróżnicowany. Inteligencja wywodząca się z tradycji rewizjonistycznych czy liberalnych respektowała znaczenie i rangę Kościoła, widziała w nim instytucję o wielkim autorytecie, czego wyrazem było np. kierowanie do wiadomości prymasa Polski wszystkich ważniejszych enuncjacji i oświadczeń, negatywnie natomiast odnosiła się do budowania schematu o jedności narodu i religii. Chętniej schemat ten, odwołując się do tradycji prawniczych, przywoływały niektóre środowiska ROPCiO.

Postępowanie władz PRL z opozycją można określić jako politykę „relatywnej bierności”. Władze nie decydowały się po

1977 r. na uwięzienie organizatorów struktur opozycyjnych, ale łączyły ich zatrzymaniami na 48 godzin, rewizjami, konfiskatami sprzętu poligraficznego i wydrukowanej „bibuły”, niekiedy posuwały się do stosowania przemocy fizycznej. Szczególnie rozległą i długotrwałą akcją poprowadzono przeciw Towarzystwu Kursów Naukowych w roku 1978/1979, której kulminacją był atak na mieszkanie Jacka Kuronia i pobicie kilku jego domowników. W następstwie licznych protestów, także środowisk niezwiązanych bezpośrednio z opozycją, władze zaniechały takich metod, przynajmniej wobec znanych działaczy. Na prowincji, szczególnie wobec robotników, stosowano niekiedy brutalne represje. Od lipca 1977 do końca czerwca 1980 r. dokonano blisko 2 tys. zatrzymań i prawie 1200 rewizji z tytułu działalności opozycyjnej. Postępowanie to było próbą „obrzydzenia życia” ludziom opozycji, zniechęcenia ich, ograniczenia zasięgu ich działalności oraz miało odstraszyć potencjalnych współpracowników. Aktywność Służby Bezpieczeństwa polegała również na inwigilowaniu opozycjonistów (podsluchy telefoniczne, mieszkaniowe, inwigilacja na ulicy, wprowadzanie do środowisk agentów), podsycaniu waśni personalnych i konfliktów za pomocą plotek, fałszywek, a także inspiracji agentów. Nic natomiast nie wskazuje na to, by SB sterowała którymkolwiek z wymienionych ośrodków opozycji.

Mimo wszystkich tych przejawów bezprawia, polityka ekipy Gierka odróżniała się korzystnie od postępowania z opozycją innych reżimów komunistycznych. Ten względny liberalizm tłumaczono najczęściej pogłębiającym się kryzysem gospodarczym i uzależnieniem ekonomicznym Polski od Zachodu. Potrzebując stale nowych kredytów ekipa w Warszawie nie chciała zrażać do siebie opinii publicznej Zachodu. Pragnąc utrzymać pokój społeczny w kraju, liczyła też na stabilizujące działania Kosińskiego, a to wykluczało prowadzenie bardziej represyjnej polityki.

Z tego powodu stosunek opozycji do władz PRL był złożony. Z jednej strony traktowano je jako czynnik zewnętrzny wobec społeczeństwa, mandatariuszy sowieckich, sprawujących totalitarną i egoistyczną dyktaturę, ale z drugiej strony widziano w nich czynnik pośredni między Moskwą a właściwym społeczeństwem, siłę, od której można się czegoś domagać w imię dobra narodu i państwa, niezbędnego partnera przemian, nawet jeśli partnerstwo to miałyby polegać na umiejętności cofania się. Zakładano przecież pokojowy proces przemian, wykluczano użycie przemocy. „Filozofia” ta znalazła swą kontynuację w Porozumieniach Sierpniowych i grze z władzami w okresie legalnego istnienia „Solidarności”.